



KRÓTKOFALOWIEC POLSKI

nr 12 (491)/2005

ISSN 1230-9990

„Krótkofalowiec Polski” - organ prasowy
ZG PZK ukazuje się od 1928 roku
Wydawca ZG PZK
Druk: Wydawnictwo AVT Warszawa

Redaktor Naczelny

Wiesław Paszta SQ5ABG
sq5abg@tlen.pl

Polski Związek Krótkofalowców

Sekretariat ZG PZK

ul. Modrzewiowa 25, 85-635 Bydgoszcz
adres do korespondencji:
skr. poczt. 54, 85-613 Bydgoszcz 13
Tel/fax (52) 372-16-15,
e-mail: hqpk@pzk.org.pl,
strona internetowa www.pzk.org.pl
Konto bankowe:
33 1440 1215 0000 0000 0195 0797

Centralne Biuro QSL – adres jw.

Prezydium ZG PZK

Prezes:

Piotr Skrzypczak SP2JMR
sp2jmr@belid.pl

Wiceprezysi:

Ewa Kotodziejska SP1LOS
ewasp1los@pzk.org.pl

Dariusz Mankiewicz SP2HQY

Sekretarz generalny:

Bogdan Machowiak SP3IQ
sp3iq@pzk.org.pl

Skarbnik:

Aleksander Markiewicz SP2UKA
sp2uka@pzk.org.pl

Główna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący:

Maciej Kędziński SP9DQY
sp9dqy@pzk.org.pl

Członkowie GKR: Zdzisław Chyba SP3GIL,

Bogdan Trych SP3VJ,

Jarosław Dyś SP5CTD,

Stanisław Czochara SP8BIA

Inne funkcje przy ZG PZK

Award Manager:

Augustyn Wawrzyniak SP6BOW
sp6bow@pzk.org.pl

ARDF Manager:

Krzysztof Słomczyński
SP5HS ardf@pzk.org.pl

IARU-MS Manager:

Jerzy Gierszewski SP3DBD
sp3dbd@poczta.onet.pl

IARU Liason Officer:

Wiesław Wysocki SP2DX
sp2dx@chello.pl

VHF Manager:

Zdzisław Bieńkowski SP6LB
pkukf@pzk.org.pl

KF Manager:

Adam Perz SP5JTF sp5jtf@pzk.org.pl

QTH Manager:

Grzegorz Krakowiak SP1THJ
qth@pzk.org.pl

Packet Radio Manager:

Marek Kuliński SP3AMO
sp3amo@pzk.org.pl

Manager OH PZK:

Andrzej Wawrzynkiewicz SP3TYC
sp3tyc@wp.pl

Od redakcji

W końcu 1925 roku polscy krótkofalowcy mieli już nawiązane pierwsze łączności ze stacjami zagranicznymi. We wrześniu stacja TPAA miała łączność z francuskim krótkofalowcem F8BE i holenderskim PCII. W październiku Władysław Wysocki TPAI nawiązał łączność z niemiecką stacją Q2. Niestety, te pierwsze QSO nie zostały potwierdzone kartami QSL. Pierwsza potwierdzona łączność została nawiązana 80 lat temu, 6 grudnia, przez Tadeusza Heftmana TPAX ze stacją holenderską N0PM. Od tego czasu następuje szybki rozwój krótkofalarstwa polskiego. Wzrasta liczba klubów. Najbardziej aktywny ośrodek we Lwowie powołuje Lwowski Klub Krótkofalowców (LKK) a w Warszawie powstaje Polski Klub Radionadawców (PKR). Od 1927 roku na świecie wchodzi do użycia opracowane przez IARU nowe amatorskie znaki dla poszczególnych krajów. W grudniu 1928 roku obszar Polski został podzielony na 5 okręgów. Pierwszego stycznia 1929 r. zostaje wydany pierwszy numer „Krótkofalowca Polskiego”. Liczył 16 stron i został napisany, złożony, wydrukowany i przygotowany do wysyłki w ciągu 11 dni. W lutym 1930 roku powstaje Polski Związek Krótkofalowców, a w grudniu 1932 roku IARU uznaje PZK. Do tego czasu jako reprezentanta Polski uznawano LKK. Warto chyba o tych datach pamiętać i w każdym następnym numerze będę się starał przypominać ważne wydarzenia z historii naszego krótkofalarstwa.

Spokojnych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego najlepszego w Nowym Roku życzy Czytelników redakcja Krótkofalowca Polskiego.

Wiesław SQ5ABG

Koleżanki i Koledzy Krótkofalowcy!

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku 2006 w imieniu Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku Krótkofalowców oraz swoim własnym składam Wam serdeczne życzenia zdrowych, wesołych i obfitych Świąt oraz samych sukcesów we wszystkich dla Was ważnych dziedzinach życia.

Życzę Wam przede wszystkim satysfakcji z uprawiania naszego wspaniałego, zupełnie wyjątkowego hobby oraz tego, co najważniejsze – zdrowia, zarówno w okresie świątecznym, jak i w całym 2006 roku.

**prezes PZK
Piotr Skrzypczak SP2JMR**



Jak się łamać?

Ten temat powraca jak bumerang na łamach prasowych lub na internetowym forum dyskusyjnym.

Oczywiście abstrahuję od takich tematów: „jak podawać znak, jadąc na rowerze” czy „jadąc w pociągu”. W pierwszym wypadku chwila nieuwagi przy posługiwaniu się radiotelefonem podczas jazdy może się zakończyć kraksą, zaś w drugim używanie radiotelefonu

w pociągu może wywołać różne reakcje pasażerów. Doświadczyłem tego akurat nie w Polsce, ale jadąc przez Szwajcarię: miałem nastawionego swojego ręcznego Kenwooda na przemiennik i w pewnej chwili podszedł do mnie pasażer i grzecznie poprosił o wyłączenie urządzenia. Szybko spełniłem prośbę.

Ale do rzeczy. Wykładnia w sprawie posługiwania się znakiem krótkofalarskim poza

swoim QTH nie była regulowana prawem telekomunikacyjnym i regulaminem. Jeszcze do niedawna wymagano składania dodatkowych podań, kiedy chcieliśmy używać naszego sprzętu w czasie rejsu po Bałtyku czy Morzu Śródziemnym i łamania się przez „mm” (mery mery) lub używania go podczas lotu samolotem czy na parolotni i łamania się przez „am” (air mobil). W łagodny ➔ na str. 4

Wielka Sowa 2005 – jesienne spotkanie APRS

W dniu 4 października w malowniczej okolicy odbyło się jesienne terenowe spotkanie APRS. W schronisku Sowa spotkał się Zarząd Polskiej Grupy APRS i grupa jej członków. Podczas posiedzenia omawiano następujące tematy:

1. Umieszczenie digi na terenie Polski – raport na te-

mat funkcjonujących przekazników przedstawił Darek SP2BZW.

2. Nowy serwis internetowy PG APRS – założenia, harmonogram prac i funkcjonalność nowej strony omówił Maciej SP2SGF.
3. Uchwałą zarządu funkcję rzecznika prasowego PG

APRS powierzono Maciejowi SP2SGF

4. Ustalono termin zimowej imprezy: Chłopigost 2006, która planowana jest na sobotę 28 stycznia 2006 roku.

Po pierwszej części spotkania uczestnicy udali się na szczyt Wielkiej Sowy, gdzie na znajdującej się wieży umiejscowiony jest przemiennik foniczny UKF oraz digipeater APRS. Miejsce to jest przykładem doskonałej współpracy i inicjatywy lokalnych krótkofalowców, za co Zarząd PG APRS chce serdecznie podziękować.

Uczestnicy wyprawy mogli podziwiać górskie widoki z wysokości 1015 m n.p.m., choć aura nie rozpieszczała i szczyt przywitał gości dość gęstą mgłą. Po powrocie do schroniska wszyscy raczyli się przepysznym obiadem i gorącą herbatą. Dalsza część spotkania przebiegała przy niekończących się dyskusjach oraz ognisku,



w którego płomieniach pieczono kiełbaski.

Najbardziej wytrwali uczestnicy (SP2SGF, SP2BZW, SQ2EAZ) zaplanowali nocleg w schronisku i ucztowali do białego rana...

Serdecznie dziękujemy za udział w spotkaniu.

Maciej SP2SGF



Wyższy Kurs Obrony

Departament Spraw Obronnych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w dniach 10-14 października 2005 na terenie Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie zorganizował Wyższy Kurs Obrony dla organizacji pozarządowych. Uczestnikami kursu byli przedstawiciele następujących organizacji: Polski Związek Krótkofalowców, Polski Czerwony Krzyż, Liga Obrony Kraju, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Aeroklub Polski, Federacja Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów SZRP, Związek Strzelecki „Strzelec”, Związek Piłsudczyków, Związek Polskich Spadochroniarzy, Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich RP, Polski Związek Biatlonu, Ruch Wspólnot Obronnych. Polski Związek

Krótkofalowców reprezentował Bogdan SP3IQ, sekretarz generalny PZK.

Organizator, czyli Departament Spraw Obronnych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zadbał o bardzo dobre warunki pobytu na szkoleniu, zarówno od strony aprowizacyjnej, jak i warunków samego szkolenia. Wszystko było zorganizowane na terenie Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie, zarówno całonocne wyżywienie, jak i noclegi. Zajęcia były prowadzone na Wydziale Taktyczno-Obronny Akademii Obrony Narodowej i obejmowały następujące główne zagadnienia:

- aspekty geostrategicznego położenia RP,
- zagrożenie bezpieczeństwa RP,
- kompetencja i zadania organów władzy i administra-

cji z zakresu bezpieczeństwa i obronności państwa,

- planowanie strategiczno-obronne,
- struktury zarządzania kryzysowego w Polsce, uwarunkowania prawne i struktura systemu,
- struktury zarządzania kryzysowego w NATO i UE,
- praktyczna realizacja gry obronnej,
- programowanie pozamilitarnych przygotowań obronnych.

Organizacja Wyższego Kursu Obrony jest wynikiem przyjętej realizacji Doktryny Obronnej Rzeczypospolitej, której strategia zakłada szeroką współpracę Ministerstwa Obrony Narodowej ze strukturami cywilnymi, zarówno w przygotowaniach, jak i współdziałania, w przypadku powstania stanów kryzysowych na wszystkich poziomach: lokalnym, krajowym

i globalnym. Stany kryzysowe rozumiane są bardzo szeroko, poczynając od skutków lokalnych powodzi, poprzez akty terrorystyczne, aż do występowania zagrożeń militarnych. Podstawową formą współpracy struktur cywilnych do realizacji tych zadań są organizacje pozarządowe, mające zawarte porozumienia z MON, w tym Polski Związek Krótkofalowców.

Zamierzenia MON w sprawie współpracy z organizacjami pozarządowymi, w tym z Polskim Związkiem Krótkofalowcem, są bardzo szerokie. Jednak nie są jeszcze zakończzone pewne prace legislacyjne, zarówno w Sejmie, jak i w strukturach rządowych, dotyczących szczegółowych rozwiązań prawnych, które są niezbędne do podjęcia tej przedmiotowej współpracy na co dzień.

Bogdan SP3IQ

Komunikat

25 września br. w Różanie lok. KO02QV; = 52.52.96N 021.24.16E po zakończonych testach docelowo zostały uruchomione i zainstalowane:

1. Digipeater APRS SR5NWR – 144, 800 MHz – 10 W;
2. Ripiter FM SR5VW – 438, 825 MHz – 10 W.

Pozwolenie na instalację anten i urządzeń otrzymał Radioklub „Baza” SP5KVW w Różanie od firmy EMITEL – właściciela obiektu. Przedsięwzięcie mogło być zrealizowane dzięki aktywnemu i skutecznemu działaniu konstruktorów urządzeń Artura SP5QWK, Piotra SP5MG i Irka SQ5MX (ex SQ5IZU) oraz kolegów wspierających.

Konstruktorzy i Zarząd Radioklubu SP5KVW składają podziękowanie kol. Darkowi SP5RDD i klubowi SP5KEH, Adasiowi SP5ANJ, Pawłowi SP6VJE, Jackowi SP5OAU i innym sympatykom oraz WOT PZK w Warszawie i ZG PZK.

Promotorem i koordynatorem pomysłu był Jurek SP5GJH – prezes SP5KVW.

Szczegółowe parametry urządzeń i miejsce zainstalowania podamy w terminie późniejszym. Będą one umieszczone na stronie www.sp5kvw.com w dziale dotyczącym przemiennika. Galeria zdjęć znajduje się tu: www.sp5kvw.com/repeaters/.

Zapraszamy do testów sprzętu i do używania go na co dzień.

Wy 73! Jerzy SP5GJH

60 lat Politechniki Łódzkiej. EMC'05 i PLC

To, że w Polsce obecnie nie ma znaczącej liczby pracujących instalacji PLC, nie oznacza końca tej technologii. Jest wręcz przeciwnie. Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w wielu krajach Europy trwają przygotowania do coraz szerszego wprowadzania PLC. W USA dotyczy to głównie osiedli oddalonych od dużych ośrodków miejskich. Natomiast w Europie może to mieć miejsce dosłownie wszędzie. Istotnym czynnikiem wspomagającym potencjalnych inwestorów na tym polu są nowe oferty firm proponujących modemy PLC różnych typów i zastosowań. Przykłady to: w Polsce Radmor, a w skali globalnej Sony, który w dodatku uruchomił całą kampanię reklamową tego paskudztwa.

Kolejny czynnik wspomagający to dyrektywa Parlamentu Europejskiego z października 2004 r. zalecająca państwu członkowskiemu UE likwidowanie przeszkód formalno-prawnych dla rozwoju PLC. Owo zalecenie podyktowane jest możliwymi ułatwieniami w rozwoju subregionów o słabiej rozwiniętej infrastrukturze telekomunikacyjnej. Tak właśnie wygląda ów „ohtarz”, na którym może być jako ofiara złożone krótkofalarstwo i niskosygnałowa radiokomunikacja.

Na organizacjach krótkofalarskich i radioamatorskich (np. CB) we wszystkich krajach spoczywa obowiązek niedopuszcze-

nia do lawinowego rozwoju PLC na świecie. Dzieje się to również na konferencjach CEPT, gdzie Tom LA7OF zabiega o odpowiednie potraktowanie tego zagadnienia np. przez ITU i co za tym idzie, zmianę klasyfikacji PLC z komunikacji przewodowej na bezprzewodową właśnie ze względu na częstotliwości HF (1-30MHz) używane do przesyłu sygnału. Nic by się nie działo, albo działałoby się mniej złego, gdyby instalacja elektryczna była ekranowana lub składała się wyłącznie z tzw. przewodów równoległych (jak tzw. skrętka komputerowa lub przewody telekomunikacyjne), ale tak nie jest.

Na terenie Polski PZK podjął próby stworzenia lobby zapobiegającego temu zjawisku. Przypomnę, że zaprosiliśmy do współpracy TP SA, Elnet, Netię, stowarzyszenia i kluby CB-radio. Spowodowaliśmy dwie interpelacje poselskie. Przedstawiciel Polski na posiedzeniu COCOM w Brukseli w 2004 roku dzięki naszym (PZK) zabiegom i bezpośrednim rozmowom przekazał nasze stanowisko na tym znaczącym forum. Podobnie uczynili też przedstawiciele kilku krajów UE na prośbę swoich organizacji krótkofalarskich. W Polsce od 2002 roku na wszystkich znaczących sympozjach, spotkaniach czy konferencjach nasi przedstawiciele wygłaszali referaty czy chociażby w swoich oficjalnych i kulturalowych wystąpieniach

przekazywali nasze stanowisko. Ci przedstawiciele to Tomek SP5CCC, Mirek SP5ENA oraz piszący te słowa Piotr SP2JMR.

Kolejną okazją do zaprezentowania naszego stanowiska w sprawie PLC było Sympozjum EMC'05 organizowane przez Katedrę Elektrotechniki Ogólnej i Przekładników Politechniki Łódzkiej. Szczególne, bo w 60. rocznicę powstania tej znakomitej uczelni. Jej absolwentami są m.in. Zdzisław SP6LB oraz Andrzej SP5AHT.

Referat i krótką prezentację pt. „Problemy kompatybilności służb radiokomunikacyjnych na HF oraz systemów komunikacji na liniach energetycznych” wygłosiłem na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego EMC'05. Zgodę na prezentację zaproponowanego materiału wyraził prof. dr hab. Andrzej Koszmider, a recenzentem był dr hab. Ryszard Nowicz, profesor PŁ. Były też osobiste kontakty z wieloma uczestnikami sympozjum.

Miałem z początku wątpliwości co do zainteresowania elektryków telekomunikacją i problemem PLC. Okazało się wręcz przeciwnie. Sympozjum miało tytuł „Kompatybilność elektromagnetyczna w elektrotechnice i elektronice”, a więc prezentowany przeze mnie temat, choć peryferyjny, znalazł się pod koniec sympozjum w centrum uwagi zgromadzonych pracowników nauki. Rozeszły się błyskawicznie wszystkie

przygotowane przez nas płyty CD z materiałami na temat PLC. Otrzymałem też propozycje pomocy w monitorowaniu norm europejskich związanych z energetyką ze strony dr. inż. Krzysztofa Sieczkarka z Instytutu Logistyki i Magazyinowania z Poznania oraz propozycje dalszej wymiany doświadczeń w tej dziedzinie od kilku uczestników sympozjum.

Jedno jest pewne - nikt spośród ponad 80 uczestników sympozjum nie będzie miał wątpliwości co do rzeczywistego charakteru i oddziaływania na urządzenia radiokomunikacyjne przesyłu danych teleinformatycznych przez sieć elektroenergetyczną na HF.

Obecni na imprezie wysokiej rangi naukowcy, jak np. prof. dr hab. Tadeusz Missala (najstarszy uczestnik sympozjum, absolwent Politechniki Łódzkiej z legitymacją studencką nr 1), są często prosieni o zapiniowanie różnych przedsięwzięć związanych z energetyką, a dzięki zasygnalizowaniu przez nas problemu z pewnością podejść do tematu już nieco inaczej niż przed sympozjum.

Wszystkie materiały z sympozjum zostały opublikowane w Zeszytach Naukowych Politechniki Łódzkiej – Zeszyt 103 – Elektryka.

Na zakończenie sympozjum podziękowałem prowadzącemu całość profesorowi Andrzejowi Koszmidrowi za umożliwienie prezentacji, wręczając okolicznościowy proporzeczek z okazji 75 lat PZK oraz 89 lat IARU.

Chcę też serdecznie podziękować tym, którzy wnieśli swój wkład w informację o PLC i w walkę z tym problemem: Krzysztofowi SP5HS, Tomkowi SP5CCC, Zdzisławowi SP6LB, Wiesławowi SP2DX, Tomkowi SP5CCC, Mirkowi SP5ENA, Andrzejowi SP2CA. Dziękuję też prof. Zdzisławowi Drzymalskiemu (ATR Bydgoszcz) i prof. Andrzejowi Koszmidrowi (PŁ) za umożliwienie prezentacji naszych materiałów oraz posłom Mieczysławowi Kasprzakowi SQ8CMV oraz Grzegorzowi Gruszcze za interpelacje, które zwróciły uwagę najwyższych władz na ten problem.

Piotr SP2JMR



Studencki satelita

Misja SSETI Express ma charakter edukacyjny. Przy wykorzystaniu rosyjskiej rakiety Kosmos 3 M zostaną umieszczone na orbicie pikosatelite, wykonane przez studentów z 23 krajów, między innymi przez studentów z Politechniki Warszawskiej i Wrocławskiej.

Jest godzina 06.52 czasu UTC. W sali wykładowej Wydziału Elektroniki rozlegają się oklaski. Na ekranie bezpośrednia transmisja z kosmodromu wojskowego w Plesiecku; startuje rakieta Kosmos 3 M. Rozpoczyna się misja SSETI Express. Wśród zebranych tu studentów, pracowników naukowych i zaproszonych gości jest grupa krótkofalowców należąca do Studenckiego Koła Inżynierii Kosmicznej (SKIK). Marcin SQ5FNQ tuż przed startem rakiety krótko wprowadza zebranych w cel misji oraz roli studentów polskich i z innych uczelni europejskich w progra-

mie kosmicznym. W roli fotografa Marcinowi towarzyszy Ania SQ5MBN. Ponadto jest Grzegorz SQ5FG, Tomek SQ5LTU oraz dwóch kolegów dopiero co po egzaminie na świadectwo radiooperatora w służbie amatorskiej, czekających aktualnie na znak. Rola zespołu warszawskiego to kontrola lotu sondy podczas misji.

Satelita ma być jest też wykorzystywany w paśmie 70 cm jako transponder radiowy dla radioamatorów oraz umożliwić przesyłanie zdjęć w paśmie 2,4 GHz.

Relację ze startu retransmitowano w I programie PR. Powstała także audycja radiowa, która została nadana w Radio BIS w dniu 2 listopada. Należy się cieszyć oraz pogratulować z tak aktywnego udziału krótkofalowców w programie kosmicznym. Więcej informacji na stronie: www.sseti.org.

Wiesław SQ5ABG



Z historii krótkofalarstwa

W końcu 1925 roku uruchomiony został w Zakładzie Fizyki Lekarskiej w Poznaniu nadajnik pracujący w układzie przeciwobnym Mesny na 2 triodach R-5. Projektantem i konstruktorem był L. Kozłowski, a stacja posługiwała się znakiem ZFWL.

W 1925 roku redakcja „Radio Amatora” zarejestrowała 100 radioklubów na terenie Polski. W listopadzie tegoż roku zarejestrowano 21 amatorskich stacji nadawczych w Polsce, z czego czynnych było 10:

- w Warszawie: TPAA, TPAF, TPAI, TPAS, TPAZ.
- w okolicach Warszawy: TPAJ, TPAL
- w Wilnie: TPAC
- we Lwowie: TPAR.

80 lat temu 6 grudnia 1925 roku Tadeusz Heftman TPAX uzyskał pierwszą zagraniczną łączność ze stacją N0PM, która została potwierdzona kartą QSL. QSO nawiązano na nadajniku samowzbudnym Hartle'a o mocy 3 W. Antena to drut o długości 8 metrów zawieszony poziomo z 10-metrowym odprowadzeniem ze środka.

ze str. 1 ➔ sposób przebiegło posługiwanie się znakiem podczas używania radiotelefonu w samochodzie lub na pływających po wodach śródlądowych łódkach żaglowych czy motorowych. W pierwszym i drugim przypadku łamanie przez „m” (mobil, z łaciny „ruchomy”, „będący w ruchu”) specjalnie nie dziwi. Podanie z samochodu „mobil”, a z jednostki pływającej „mery” wyraźnie wskazuje to na środowisko lądowe czy wodne, w jakim porusza się i nadaje dana stacja.

Chciałbym przejść do posługiwania się następnymi „łamaniami”, przez radiostacje przenośną „p” („portable”) i przez cyfry „1-9”, czyli okręgi. Łamanie się przez „p” jest w zasadzie wskazaniem, że radiostacja jest przenośna, ma małą moc czyli ok. 5W, zasilanie z własnego źródła, czyli pakietu baterii lub akumulatorów, i antenę zamontowaną bezpośrednio na radiotelefonie. Ale i tu nasuwa się pytanie - czy do takich należy zaliczyć przenośne radio KF typu FT-? I jak należy się łamać, gdy do tego radia podłączę np. dipol 2x19, 5 czy DDK-15? A może zdefiniować radio przenośne jako pracujące z mocą do 5W?

I teraz ostaną sprawa - łamanie się przez „1-9”, czyli

okręgi. Wiadomo, że podajemy tu informację o obszarze pracy i miejscu pracy (jest to też informacja dla służb kontrolnych). Zmieniłem swoje QTH które mam w pozwoleniu i podaję obszar nadawania. Fajnie, jeżeli to jest zmiana na inny okręg, ale mamy wiele przykładów, kiedy pracujemy w tym samym okręgu i to nieraz w odległościach od 100 do 500 metrów lub kilku kilometrów od swojego QTH. Przykładem niech będzie stacja Jurka SP5 z Różana. Jurek mieszka około 50 metrów od stacji klubowej i jeżeli chciałby na niej pracować spod swojego znaku, zobowiązany jest do łamanie się przez „5”. Przykład następny - stacja klubowa np. SP5PXX ma podane swoje QTH w miejscu zamieszkania kierownika radiostacji. Klub mieści się w odległości ok. 1 km od tego miejsca i tam są też zamontowane anteny. Czy wtedy ma się łamać przez „5”? Przykład następny - wielu kolegów w pozwoleniu podaje QTH swojej działki leżącej w obszarze 20-80 km od swojego miejsca zamieszkania (oczywiście w tym samym okręgu). Nadaje stamtąd, bo wiadomo - nie zakłóca nikomu i ma miejsce na budowę swojego pola antenowego. Po powrocie do

domu odzywa się na UKF. Czy jest wtedy potrzeba łamanie się przez „2”, „3” czy „5”?

Kiedyś taki problem był rozwiązany wydaniem drugiego pozwolenie i stacja podawała swój znak łamany przez „a” (Adam). Oczywiście za wydanie takiego pozwolenia trzeba było ponieść dodatkowe koszty. I znowu nasuwa się pytanie - czy na obszarze jednego okręgu, miasta, osiedla czy małej miejscowości mamy się łamać? A może, jeżeli nie zmieniamy okręgu, kwestię „złamię swój znak czy nie” pozostawić do ewentualnego wyboru nadawcy? Przecież i tak poda w swojej QSO aktualne QTH, z którego nadaje i wtedy wiadomo będzie co i jak, i to zarówno dla korespondentów, jak i dla służb kontrolnych.

Ponieważ akurat decyzje o posługiwaniu się znakiem leżą w naszych kompetencjach wewnętrznych, uważam, że dobrze by było te przepisy jak najbardziej upraszczać, co już czyniono wielokrotnie wcześniej. A co o tym sądzą nasi nadawcy? Bardzo proszę o wypowiedzi na ten temat na adres: sq5abg@o2.pl. Może posłużą nam one do wypracowania kolejnych uproszczeń w przepisach.

Wiesław SQ5ABG